
niedziela, 02.08.2026

18. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

Kiedy bezdomny przychodził do ogrzewalni prowadzonej przez Świętego Brata Alberta, najpierw dostawał chleb. Dopiero później prowadzono go do łaźni, by mógł się umyć, dawano mu czyste ubranie, proponowano pracę i dach nad głową oraz zapraszano do modlitwy. Wszystko zaczynało się od chleba.

Chleb stał się jednym ze znaków rozpoznawczych Brata Alberta. Miał on powtarzać: „Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”. W ten sposób Albert Chmielowski naśladował Jezusa, który podczas ostatniej wieczerzy „wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: »Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje«” (Mt 26,26).

W scenie pierwszego rozmnożenia chleba Pan Jezus przygotowuje swoich uczniów do tajemnicy Eucharystii. „Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!” (Mt 14,16) – usłyszeli polecenie Nauczyciela, choć nie było szans, żeby jedzenia, które mieli ze sobą, wystarczyło dla wszystkich. Jezus bierze chleb, błogosławi go, łamie i rozdaje uczniom, aby zanieśli go tłumom.

Są to te same gesty, które powtórzy podczas ostatniej wieczerzy.

To wydarzenie uobecnia się podczas każdej mszy świętej, ale również w tych sytuacjach naszego życia, kiedy odważamy się otworzyć nasze serca na drugiego człowieka i podzielić się tym, co posiadamy.

Stać się chlebem dla bliźniego. Nie jest to łatwe, bo tak często staramy się zachować to, co najlepsze, dla siebie albo co najwyżej dla swoich bliskich.

Kardynał Karol Wojtyła mówił o Świętym Bracie Albercie: „On głęboko rozumiał tę prawdę, która jest właściwością i własnością samego Chrystusa; trzeba być ubogim, ażeby innych ubogacać. Trzeba nie mieć, nie posiadać, ażeby innych obdarzać”.

:

źródło tekstu - Miesięcznik "W drodze"